

Już zajaczek wielkanocny
pisanki szykuje,
przygotował milion jajek,
skorupki maluje.

Później wszystkie do
koszyczka dla dzieci spakuje,
i w ogrodzie w gęstej trawie
prezenty ukryje.

Wówczas pani Zającowa
po kuchni się krząta,
w piekarniku pełne blachy
mazurków dogląda.

Sałatka gotowa,
żurek na kielbasie
w chlebku zapieczony stoi już
na blacie.

Pod fartuszkim już
schowany pistolet na wodę,
będzie mokry poniedziałek
wszystkim na ochłodę.

Szczenia, zdrowia,
pomyślności,
a przy stole pełno gości!

Karolina Kałużna, 6e



**Oby zdrówko dopisało!
By jajeczko
smakowało!
By babeczka nie
tuczyła!
By zajaczek
uśmiechnięty
przyniósł radość w ten
dzień święty!!!**

Redakcja

ZAJĄC... CZY KRÓLIK WIELKANOCNY...?

Nadszedł w końcu ten dzień- Wielkanoc! Jedno z moich ulubionych świąt. Zerwałem się z łóżka i pobiegłem do salonu. Dziwne... Zazwyczaj dom jest wystrojony wiosennymi ozdóbkami, ale w tym roku tak nie było.

Zjadłem z rodzicami pyszne śniadanie i wyszedłem na zewnątrz. Już dawno w ogrodzie pojawiły się pierwsze pąki kwiatów. Usiadłem na trawie i zamknąłem na chwilę oczy. W pewnym momencie usłyszałem szelest dobiegający z krzaków niedaleko mnie. W ciszy nasłuchiwałem, oczekując kolejnych znaków. Postanowiłem zobaczyć, o co chodzi. Podniosłem się z ziemi i cicho podszedłem do szeleszczącego krzaka. Nagle szmer ucichł, a moim oczom ukazały się duże, zajęcze uszy. Uśmiechnąłem się do siebie i wyciągnąłem dłoń, aby chwycić zwierzę, lecz byłem zbyt wolny. Zając zdążył mi uciec! Zlokalizowałem go dopiero wtedy, kiedy zwierzak ukrył się za innym krzakiem. Na chwilę się poddałem i usiadłem z powrotem na trawie. Zacząłem obmyślać idealny plan złapania stworzenia, bo samym graniem w ganianego tylko się męczyłem. Zapomniałem wspomnieć, że miał na grzbiecie przyczepiony jakiś kolorowy paperek i wstążkę. Byłem bardzo ciekawy, co może być tam napisane. W końcu wymyśliłem plan. Zaczekam, aż zajączek będzie czymś zajęty i nie zwróci na mnie większej uwagi. Wtedy się zakradnę i go złapię. Po kilku minutach czekania, nadszedł czas na realizację mojego planu. Zwierzaczek w tym momencie pałaszował jakieś liście. Przyczołgałem się, następnie szybko chwyciłem za jego uszy i uniosłem w górę, szczerząc się.

– Mam cię, maluszku! – krzyknąłem do siebie zadowolony. Zaniósłem zwierzę do domu.

– Mamo, tato! Złapałem zajączka! Zobaczcie! – pochwaliłem się rodzicom. Wyglądali tak, jakby o wszystkim wiedzieli. Pomogli mi odczepić kartkę, którą następnie przeczytałem: „ Gratulacje za odwagę! Złapałeś mnie, więc teraz należę do Ciebie. Nie, nie jestem zającem, tylko królikiem! ” Zachichotałem i przytuliłem pupilka do siebie. Bardzo lubiłem zwierzęta.

Od tamtej pory zaprzyjaźniłem się z Tino – bo tak właśnie go nazwałem. Nie przeżyłbym jednego dnia bez tego malca. On chyba beze mnie też nie, tak myślę. Nigdy nie zapomnę tego wspaniałego zdarzenia! Był to najlepszy prezent na Wielkanoc, jaki w życiu dostałem. Marzenia jednak się spełniają!

Patrycja Oleksak, 6d



Zając przyszedł do restauracji i zamówił herbatkę i ciasteczko. Poszedł do toalety. Kiedy wrócił, zobaczył, że ktoś mu zjadł ciasteczko.

-Kto mi zjadł moje ciasteczko?!

Wstaje niedźwiedź i mówi:

-Ja, a bo co?

-A to czemu jeszcze nie wypiełeś herbatki?

Zajączek wchodzi do baru i mówi:

-Kto mi pomalował rower na zielono?!

Cisza. Wstaje niedźwiedź i mówi:

-Ja, bo co?!

- Chciałem się zapytać, jak długo schnie farba!

;)

Mamy podwójnego laureata!

Miło nam poinformować, że uczeń klasy 8a, Aleksander Ulatowski, został laureatem w dwóch konkursach przedmiotowych- z fizyki i matematyki. To ogromny sukces dla niego i nauczycieli go uczących!

Gratulujemy!

Trudne chwile nastały...
Jak sobie z nimi radzić?
Czy tęsknimy za szkołą?

Wywiad z ... psychologiem, panią Joanną Piech

MjM: Na początku naszej kwarantanny pojawiła się radość- zostajemy w domu! Nie musimy chodzić do szkoły! Teraz jednak coraz częściej pojawiają się myśli, że jednak dobrze byłoby się spotkać z kolegami. Niektórych z nas to przymusowe siedzenie w domu doprowadza do małej depresji. Jak sobie z tym radzić?

J.P: To prawda. Na początku my wszyscy na informację o odwołanych zajęciach zareagowaliśmy radością, która z czasem ustąpiła poczuciu przygnębienia, zniechęcenia, niezadowolenia. Sytuacja izolacji społecznej oraz zagrożenie, jakie niesie ze sobą epidemia, wywołują te emocje. Jak sobie w takiej sytuacji radzić? Przede wszystkim musimy sobie zadać pytanie: po co to wszystko jest, czemu służy? Chodzi tu przecież o ochronę życia i zdrowia naszego i naszych bliskich. To, co nas może uratować w tej izolacji, to nowy tok dnia, nowa rutyna, nowe nawyki. Zachęcam Was wszystkich do planowania dnia, wyznaczania sobie zadań, szukania nowych pomysłów. Wyznaczcie sobie konkretny czas na naukę, na wypoczynek, na poszukiwanie ciekawych zajęć. Pamiętajcie, pasji się szuka! Pasję się tworzy! Totalny brak dyscypliny nas emocjonalnie osłabia. W sytuacji izolacji społecznej ratuje nas uporządkowany tok dnia. Nie ulegajmy takiemu przekonaniu, że mamy luz, dużo czasu wolnego. Choć troszkę starajmy się regulować rytm dnia :)

MjM: Czy o koronawirusie powinniśmy w domu rozmawiać? Nie kojarzy nam się on pozytywnie, a ostatnio przywołuje coraz więcej strachu i niepewności... Każdy przecież boi się zakażenia. Może lepiej o nim po prostu nie myśleć?!

J.P: W moim przekonaniu powinniśmy rozmawiać o obecnej sytuacji, o koronawirusie i zaleceniach, których musimy wszyscy przestrzegać. Taka rozmowa może nam pomóc zredukować lęk, który towarzyszy nam w tych dniach. W rozmowie takiej możemy podzielić się naszymi przemyśleniami i spostrzeżeniami. Odradzam jednak częste oglądanie kanałów informacyjnych, gdyż zbyt dużo wiadomości i skupianie się tylko na tym temacie potęguje lęk i zaburza nasze emocjonalne funkcjonowanie. Ja osobiście zazwyczaj dwa razy dziennie słucham krótkich wiadomości, by być na bieżąco. Unikam nadmiaru inf na ten temat.

MjM: Czy nie odnosi Pani wrażenia, że przez tę pandemię świat nieco zwolnił...?

J.P: Mam nadzieję, że każdy z nas z tej sytuacji wyciągnął lub wyciągnie lekcje. Ufam, że dzięki tej epidemii, choć niewątpliwie nie jest ona niczym dobrym, każdy z nas doceni wartość prostych rzeczy, jak spacer z rodziną, wspólne zakupy, spotkanie z przyjaciółmi, szkołę :) Świat nieco zwolnił ... Na koniec chciałabym przytoczyć piękne słowa papieża Franciszka : "Pomyśl o tym, że to, co dzieje się teraz, będzie tylko wspomnieniem, a nasze normalne życie będzie, jak prezent- nieoczekiwany i piękny. I pokochamy wszystko, co dotąd wydawało się oczywiste. I będziemy wdzięczni za każdą sekundę."

MjM: Dziękujemy za te ważne i piękne słowa. Życzymy Pani i wszystkim czytelnikom dużo zdrowia.

WolneLektury.pl
szukaj darmowych utworów do pobrania
tytuł, autor, motyw/temat, epoka, rodzaj, gatunek

Literatura Motywy Audiobooki

Zofia Urbanowska
Gucio zaczarowany
Epoka: Późnywzm Rodzaj: Epika Gatunek: Powieść

czytaj online

Pobierz: PDF EPUB MOBI więcej

Gucio zaczarowany to powieść Zofii Urbanowskiej skierowana do młodszych czytelników. Głównym bohaterem jest 8-letni Guccio, bardzo

W czasie kwarantanny czytaj online!

Bibliotekarka naszej szkoły, pani Anna Stasz, poleca następujące strony:

- Bibliotekę Narodową,
- Wolne Lektury,
- audiobooki na youtube, np. "Opium w rosole",
- Empik przygotował promocyjny dostęp do bazy 11 tysięcy e-booków i audiobooków dostępnych w ramach aplikacji Empik Go dostępnej na Androida i iPhonea.



Cynamonowe życzenia

W tym roku Święta Wielkanocne będą dość nietypowe ze względu na koronawirusa. Wielu z nas nie spotka się z rodziną przy świątecznym stole. Ja też prawdopodobnie nie będę mogła zobaczyć się ze wszystkimi najbliższymi. Razem z siostrą i naszym wiernym psem Cynamonem postanowiliśmy spróbować odnaleźć się w nowej sytuacji i sprawić, aby świąteczne życzenia dotarły do całej naszej rodziny i przyjaciół. Własnoręcznie zrobiliśmy kartki świąteczne, ozdobione narysowanymi zajaczkami, pisankami i kurczaczkami. Oprócz życzeń na każdej kartce odcisnięte zostały kolorowe łapki Cynamona. Nasz pies świetnie się bawił, robiąc przy tym łapkowe pieczątki nie tylko na kartkach, ale i po całym pokoju. Mam teraz piękną kolorową podłogę, a Cynamonowi chyba na zawsze zostaną kolorowe łapy, bo za nic w świecie nie chciał ich umyć.

Lena Cisowska-Środecka, 4a

W wielkanocnym numerze gazetki polecamy też wielkanocne wypieki. Tym razem swoją propozycję przedstawia nauczycielka informatyki, **pani Lidia Kubisiak**, która słynie z kulinarnego talentu, jej ciasta słyną z wyjątkowego smaku i niesamowitego wyglądu!

WIELKANOCNE KACZUSZKI

Składniki na 10 kaczuszek:

500g mąki
30g świeżych drożdży
60g cukru
250ml mleka
60 gram masła
1 jajko
szczypta soli

Dodatkowo:

200g dowolnej konfitury
żółtko do posmarowania bułeczek
cukier puder
rodzynki na oczka lub czarne cukrowe perełki

Wykonanie:

Mąkę przesiać do miski, zrobić w niej dołek, wsypać pokruszone drożdże, łyżkę cukru i zalać połową ciepłego mleka. Zасыpać niewielką ilością mąki tak, by powstała konsystencja gęstej śmietany. Odstawić na 15 minut, by rozczyn ruszył. Po tym czasie dodać roztopione masło i resztę składników, wyrobić gładkie ciasto. Wyrobione ciasto odstawić do wyrośnięcia, aż podwoi swoją objętość (ok. godziny). Następnie wyjąć ciasto z miski, krótko wyrobić i podzielić na 10 równych części. Z każdej części zrobić trzy kulki- dużą na brzuszek, średnią na głowę i małą na dziób. Dużą kulkę spłaszczyć, nałożyć konfitury, dokładnie skleić i zrobić kulkę. Wszystkie części połączyć za pomocą roztrzepanego żółtka. Położyć na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Gotowe kaczuszki przykryć ściereczką i odstawić na 15 minut. Przed samym pieczeniem posmarować je roztrzepanym żółtkiem. Piec w temperaturze 200C przez około 15 minut do ładnego zarumienienia się kaczuszek. Po tym czasie wyjąć i przestudzić. Z cukru pudru i kilku kropel soku z cytryny zrobić lukier, a z niego i z rodzynek oczy.

Smacznego.!